

SYBILLA STANISŁAWSKA–KLOC*

PRAWO DO AUTORSTWA I WSPÓLAUTORSTWA
(UWAGI NA TLE ORZECZENIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
Z DNIA 25 MAJA 2011 R., II CSK 527/10)

I. WSTĘP

Pani Profesor Janina Preussner–Zamorska jest autorką opracowania dotyczącego autorstwa wynalazku¹, które zostało opublikowane jako pierwsza monografia w serii zeszytów Instytutu Prawa Własności Intelektualnej UJ, kontynuowanej do dzisiaj. W opracowaniu tym Autorka zwracała uwagę między innymi na istotne zagadnienia związane z relacją pomiędzy przepisami oraz konstrukcjami jurydycznymi prawa wynalazczego i autorskiego, a także prawa cywilnego w zakresie ochrony dóbr osobistych (istotnej dla ochrony twórczości rozumianej zarówno jako proces twórczy — „jako szczególnego rodzaju pracy intelektualnej, jak i jej efektów, czyli wyników owej pracy twórczej”²). Jak zauważyła Jubilatka, autorstwo kojarzy się „ze zrozumiałych względów” z prawem autorskim, ale ponieważ prawo wynalazcze posługuje się autorstwem w odniesieniu do wynalazku, to „fakt ten stwarza pomiędzy obu wspomnianymi ustawami pewien węzeł oparty na tożsamości nazw określonych instytucji”. Dalej zasadnie przyjmuje ona dopuszczalność „transponowania pewnych pojęć oraz konstrukcji z terenu prawa autorskiego na teren prawa wynalazczego”³. Odrębny rozdział w swojej monografii Pani Profesor poświęciła

* Autorka jest adiunktem w Instytucie Prawa Własności Intelektualnej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹ J. Preussner–Zamorska: *Prawo do autorstwa wynalazku*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego CCCXLVIII, Międzyuczelniany Instytut Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej, Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej (dalej: ZNUJ. PWiOWI), z. 2, Warszawa–Kraków 1974. Monografia ta stanowi rozprawę doktorską Jubilatki.

² *Ibidem*, s. 17, 27.

³ *Ibidem*, s. 12.

współautorstwu, w którym wspominała między innymi o nagannej praktyce polegającej na „dopisywaniu współautorów”⁴. Uważa ona, że przy ustalaniu współautorstwa istotne znaczenie mają nie tylko wielkość wkładu, lecz także stopień twórczego przyczynienia się osoby do dokonania wynalazku⁵.

Dlatego w tym opracowaniu złożonym w hołdzie Pani Profesor odnoszę się do kwestii autorstwa (współautorstwa), co prawda w dużej mierze dotyczącego prawa autorskiego, ale z pewnymi uwagami, które mogą być stosowane szerzej w sferze twórczości intelektualnej.

Sama instytucja prawa do autorstwa nie była przedmiotem licznych opracowań ani kontrowersji. Wydaje się uprawniona teza, iż dotąd większym zainteresowaniem naukowców, praktyków cieszyła się w sferze twórczości problematyka praw majątkowych — zarówno autorskich praw majątkowych, jak i patentu⁶. Jest to o tyle uzasadnione, że gospodarcze znaczenie praw osobistych jest mniejsze, i przypadków naruszeń tych praw w praktyce było zdecydowanie mniej, a co za tym idzie — orzecznictwo nie obfitowało w interesujące rozstrzygnięcia.

Obecnie sytuacja się zmienia; w sferze prawa autorskiego — „zainteresowanie” prawem do autorstwa nabiera znaczenia między innymi w związku z:

- nasileniem się występowania zjawiska plagiatu — stanowiącego najpoważniejsze naruszenie prawa do autorstwa, polegające na przywłaszczeniu sobie prawa do autorstwa cudzego utworu (elementów twórczych cudzego utworu lub wkładu do utworu współtwórczego);
- instytucją współautorstwa, która coraz częściej ma miejsce (nie tylko w stosunkach pracowniczych) i rodzi problemy w zakresie oznaczania autorstwa wkładów poszczególnych autorów (wykonywanie prawa do autorstwa przez każdego ze współautorów ma moim zdaniem charakter samodzielny); uhonorowywania tego ze współautorów, który wniósł najważniejszy wkład poprzez „instytucję” tzw. pierwszego autora;
- wykonywaniem praw osobistych, a szczególnie prawa do autorstwa w odniesieniu do utworów pracowniczych⁷; chociaż właściwsze byłoby określenie, iż tak naprawdę problem stanowi określenie granic, zasad wyrażania zgody na niewykonywanie tych praw w odniesieniu do utworów, w stosunku do których pracodawca nabył autorskie prawa majątkowe na podstawie art. 12 pr. aut.; innym zagadnieniem jest relacja między prawem do autorstwa a instytucją afiliacji (w tym ustalaniem zasad afiliacji w regulaminach własności intelektualnej, np. obowiązujących na uczelniach);

⁴ *Ibidem*, s. 65.

⁵ *Ibidem*, s. 128.

⁶ Zwraca na to uwagę J. Preussner-Zamorska, pisząc: „problematyka osobistych praw twórców projektów wynalazczych (...) pozostaje w cieniu problematyki praw majątkowych”; *ibidem*, s. 5.

⁷ Por. J. Barta: *Artystyczna twórczość pracownicza a prawo autorskie*, Kraków 1988, Rozprawy habilitacyjne nr 137.

- rozwojem ruchu Creative Commons (CC), promowaniem idei otwartej kultury, której zwolennicy, „dzieląc” się z użytkownikami swoimi prawami majątkowymi, pozostawiają na swoją rzecz tylko niektóre prawa („some rights reserved”, w wolnym tłumaczeniu „niektóre prawa zastrzeżone”, przy czym pierwszym wśród tych „niektórych” praw zastrzeżonych jest prawo do autorstwa, do oznaczenia autorstwa — *attribution rights*⁸);
- autorstwem „zbiorowym”⁹ — oznaczaniem autorstwa nowej, zarówno specyficznej kategorii utworów, na przykład haseł w encyklopedii internetowej, że w procesie ich tworzenia (i/lub edytowania) bierze udział niekiedy kilkadziesiąt osób¹⁰; jak i kategorii już od dawna funkcjonującej, tj. niektórych utworów naukowych (będących wynikiem pracy zespołów licznych naukowców, o bardzo zróżnicowanym stopniu zaangażowania); w pewnym sensie tego zagadnienia dotyczy orzeczenie, które będzie omawiane poniżej.

Trudno chyba mówić o pełnym renesansie praw osobistych, natomiast można przypomnieć, że w epoce baroku¹¹ problematyka twórczości rozpoczęła swoją drogę ustawodawczą; obecnie możemy się zastanawiać, dokąd w sferze autorskich praw osobistych ta droga nas wiedzie.

W sferze prawa patentowego — w zakresie prawa do autorstwa wynalazku, proces wzrostu znaczenia tych praw, powstawanie nowych problemów, wydają się mniej zauważalne¹².

Niemniej ustalenie, czy ktoś jest autorem (współautorem) wynalazku (jego wkład ma charakter twórczy), ma doniosłe znaczenie dla kwestii wykonywania autorskich praw majątkowych, uzyskiwania korzyści majątkowych z tytułu dysponowania tymi prawami i w tym zakresie zagadnienie praw do autorstwa bywa przedmiotem postępowań sądowych.

Ogólne porównanie regulacji autorskiej (art. 16, 78, 115 pr. aut.) i patentowej (art. 8, 284, 303 p.w.p.) w zakresie prawa do autorstwa (jego treści, środków ochrony cywilnej, karnej; jak i ogólnie praw o charakterze osobistym) wydaje się wskazywać, iż w odniesieniu do wynalazków rola i znaczenie tych praw jest mniejsze.

Trzecią, w dużej mierze uzupełniającą w stosunku do dwóch wskazanych powyżej płaszczyzną ochrony autorstwa rezultatów działalności intelektualnej (ar-

⁸ Por. L. Lessing: *Wolna kultura*, Warszawa 2005, oraz dostęp do polskiej wersji elektronicznej: <http://www.futrega.org/wk/>.

⁹ Por. M. Jankowska: *Autorstwo „zbiorowe” na przykładzie Wikipedii*, ZNUJ. PWiOWI 2010, z. 4, s. 23 i n.

¹⁰ Por. np. hasło „Kraków” w Wikipedii, dostęp: <http://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Krak%C3%B3w&action=history>.

¹¹ Sięgając do statutu królowej Anny z 1710 r., chociaż samo wykształcenie się idei osobistych praw autorskich miało miejsce później, pod koniec XIX w.

¹² Por. M. du Vall, *Prawo patentowe*, Warszawa 2008, s. 212 i n.

tystycznej, naukowej) jest kodeks cywilny¹³ w zakresie, w jakim odnosi się do dóbr osobistych, do których zaliczamy twórczość naukową i artystyczną¹⁴.

Ponadto na początku XXI w. w przepisach spoza sfery własności intelektualnej wprowadzono regulacje dotyczące ochrony autorstwa, w odniesieniu do działalności twórczej związanej ze sferą naukową, edukacyjną, zawodową. Ustawa o szkolnictwie wyższym z dnia 27 lipca 2005 r.¹⁵ zawiera uregulowania dotyczące odpowiedzialności dyscyplinarnej, zawodowej w stosunku do nauczycieli akademickich i studentów dokonujących naruszenia prawa do autorstwa (głównie autorstwa utworów). Naruszenie przez nauczyciela akademickiego prawa do autorstwa utworu może skutkować rozwiązaniem stosunku pracy bez wypowiedzenia (art. 126) oraz prowadzeniem postępowania dyscyplinarnego (art. 144). Poza naruszeniem prawa polegającym na przywłaszczeniu autorstwa utworu ustawa rozszerza odpowiedzialność pracownika naukowego na przypadki wprowadzenia między innymi w błąd co do autorstwa utworu, rozpowszechniania utworu bez podania nazwiska autora, fałszowania badań lub wyników badań naukowych oraz dokonania innego jeszcze oszustwa naukowego. Nie wydaje się całkiem pozbawione racji przyjęcie, iż w niektórych przypadkach przywłaszczenie sobie autorstwa cudzego wynalazku będzie mogło być traktowane jako oszustwo naukowe. Natomiast studenci ponoszą odpowiedzialność dyscyplinarną (na podstawie art. 211 i n.) oraz mogą zostać pozbawieni tytułu zawodowego w przypadku, gdy w pracy (licencjackiej, magisterskiej, inżynierskiej) stanowiącej podstawę nadania tego tytułu zawodowego przypisali sobie autorstwo istotnego fragmentu lub innych elementów cudzego utworu lub ustalenia naukowego (art. 193). Zauważyć trzeba, iż nie tylko przypisanie sobie autorstwa cudzego utworu (jego fragmentu), lecz także odkrycia naukowego, wyniku naukowego — czyli dokonanie „fałszerstwa” w zakresie oznaczenia autorstwa istotnych rezultatów działalności intelektualnej może stanowić podstawę odebrania tytułu zawodowego.

Uchwalona dnia 14 marca 2003 r.¹⁶ ustawa o tytułach i stopniach naukowych zawiera dwa przepisy (art. 29 i 29a), które także wprowadzają nowe instrumenty

¹³ Niezmienione zostało od 1964 r. uregulowanie dotyczące dobra osobistego, jakim jest „twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska”, która pozostaje pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach (czyli przepisach prawa autorskiego, wynalazczego) i związane z nią „autorstwo”. W dokumencie „Zielona Księga — optymalna wizja Kodeksu cywilnego w Rzeczypospolitej Polskiej”, pod red. Z. Radwańskiego, 2006, wskazano tylko, iż co prawda nowela z 1996 r. rozszerzyła zakres ochrony, ale „była to tylko incydentalna interwencja ustawodawcy nakładająca się na dotychczasowe przepisy o odpowiedzialności deliktowej” (s. 39). Por. projektowane zmiany — propozycje zastąpienia terminu „twórczość naukowa” przez pojęcie „osiągnięcie twórcze”. Por. D. Sokołowska: *Kreacja przez eliminacje w prawie autorskim*, ZNUJ. PWiOWI 2012, z. 115, s. 12.

¹⁴ Ustawa o wynalazczości z 1972 r. chroniła tylko „fragment wynalazczych dóbr osobistych”; jak pisała J. Preussner-Zamorska, uregulowanie dotyczące autorstwa wynalazku dotyczyło stwierdzenia autorstwa poprzez wydanie świadectwa autorskiego, „poza tym milczą na temat osobistych uprawnień twórcy, wynikających z faktu dokonania przezeń wynalazku”, i dlatego zwracała uwagę na potrzebę sięgania w tym względzie do przepisów kodeksu cywilnego.

¹⁵ Dz.U. Nr 164, poz. 1365 ze zm.

¹⁶ Zmiana: Dz.U. z 2011 r. Nr 84, poz. 455. Podstawowa zmiana ustawy związana z walką z plagiatami miała miejsce w 2003 (w tekście pierwotnym — Dz.U. z 2003 r. Nr 65, poz. 595) oraz w 2005 r. (Dz.U. z 2005 r. Nr 164,

ochrony prawa do autorstwa. Przyjęta przez ustawodawcę regulacja pozwala chronić prawo do autorstwa w interesie społecznym, przeciwdziałać zafałszowaniu nauki. Po pierwsze, umożliwia wznowienie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora lub doktora habilitowanego w stosunku do osoby, której został on nadany na „podstawie dorobku¹⁷ powstałego z naruszeniem prawa, w tym praw autorskich lub dobrych obyczajów w nauce”. Przykładowo przypadek naruszenia prawa do autorstwa wynalazku (np. takiego rozwiązania technicznego, który stanowi¹⁸: oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, pracę projektową, konstrukcyjną, technologiczną) będzie kwalifikowany jako naruszenie prawa w rozumieniu tego przepisu¹⁹. Po drugie, ustawa wprowadza nową instytucję — nieważności postępowania — w sprawie nadania stopnia lub tytułu naukowego — jeżeli w pracy stanowiącej podstawę nadania tytułu lub stopnia naukowego osoba ubiegająca się o tytuł lub stopień przypisała sobie autorstwo istotnego fragmentu lub innych elementów cudzego utworu lub ustalenia naukowego. Ustawa ta umożliwia weryfikację autorstwa dorobku naukowego (rezultatów twórczości naukowej) osoby, której nadano stopień lub tytuł naukowy²⁰.

Nowe przepisy w regulacjach spoza sfery własności intelektualnej²¹ stanowią swoistą próbę czynienia skuteczniejszą walki z ujawnianymi ostatnimi laty licznymi przypadkami naruszenia prawa do autorstwa (utworów), szczególnie polegającego na przywłaszczeniu autorstwa, które mają miejsce w środowiskach naukowym i akademickim. Co więcej, przepisy te umożliwiają prowadzenie postępowania dyscyplinarnego, jak i odebranie stopnia naukowego, zawodowego, tym samym zastosowania sankcji innych aniżeli przewidziane w prawie autorskim i własności przemysłowej (oraz niezależnie od przeprowadzenia postępowania cywilnego lub karnego). Przepisy te wprowadzają mechanizm dla ochrony prawa do autorstwa nie tylko w interesie autora, lecz także społeczeństwa.

poz. 1365); dotyczyła art. 29 i 29a, które wprowadziły podstawę prawną dla wydania decyzji o nieważności postępowania oraz wznowienia postępowania w sprawie nadania tytułu lub stopnia naukowego.

¹⁷ Przedmiotem analizy nie jest zatem tylko rozprawa doktorska lub habilitacyjna, lecz także dorobek kandydata do stopnia lub tytułu naukowego.

¹⁸ Rozwiązania stanowiącego podstawę nadania tytułu doktora — por. art. 13 ust. 1 i 3 lub tytułu doktora habilitowanego — por. art. 16 ust. 2 pkt 2 ustawy o tytułach i stopniach naukowych.

¹⁹ Zapewne w większości przypadków decydującą rolę dla wznowienia postępowania będzie odgrywać naruszenie prawa do autorstwa utworu (np. nieopublikowanego artykułu naukowego), w którym przedstawiono rozwiązanie podlegające opatentowaniu; ale nie można wykluczyć w pewnych sferach działalności naukowej zaistnienia takiej sytuacji, że nie dojdzie do naruszenia prawa autorskiego, a zostanie naruszone prawo do autorstwa wynalazku opartego na cudzym, niezgłoszonym jeszcze rozwiązaniu.

²⁰ Ponieważ ustawa nie zawiera wskazówek, jakie, ile fragmentów, autorstwo jakiego „elementu” dorobku decyduje o odebraniu stopnia, kwestia ta jest przedmiotem uznania osób wchodzących w skład organu prowadzącego postępowanie wznowieniowe. Celowe zapewne byłoby przygotowanie w tym zakresie pewnych wytycznych.

²¹ Pomijam wzmiankowanie ustawy o PAN z dnia 30 kwietnia 2010 r. (Dz.U. Nr 96, poz. 619 ze zm.), która przewiduje prowadzenie z urzędu postępowania dyscyplinarnego (art. 112), w przypadku przywłaszczenia autorstwa oraz dokonania innego naruszenia praw autorskich, fałszowania badań naukowych lub wyników naukowych, oszustwa naukowego.

Kolejne działania związane między innymi z ochroną praw własności intelektualnej, w tym prawem do autorstwa, podejmowane są przez środowisko naukowe (komisja do spraw etyki w nauce)²² i dotyczą kształtowania dobrych obyczajów i praktyk.

Podsumowując, można obecnie zauważyć tendencje zmierzające do ochrony „prawdziwości” autorstwa, szczególnie w odniesieniu do autorstwa rezultatów działalności naukowej.

Poza tymi uwagami natury ogólnej, celem tej wypowiedzi jest ocena orzeczenia SN dotyczącego autorstwa (współautorstwa) z dnia 25 maja 2011 r.²³ Zasadnie można mieć wątpliwość, czy omawiane orzeczenie stanowi krok w dobrym kierunku — przyczyni się do właściwej interpretacji prawa i wykształcenia dobrych praktyk naukowych, o czym będzie mowa poniżej.

II. ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO Z DNIA 25 MAJA 2011 R.

1. STAN FAKTYCZNY

Orzeczenie to dotyczyło bardzo istotnego dla środowiska naukowego zagadnienia, a mianowicie współautorstwa utworu (w tym przypadku artykułu z zakresu medycyny o charakterze popularno–naukowym, z pewnymi tezami naukowymi). W skrócie stan faktyczny można przedstawić następująco: autor A (nieposiadający wykształcenia medycznego) na podstawie swojej wcześniej opublikowanej (w 2001 r.) książki *Sztuka w służbie medycyny od antyku do postmodernizmu* przygotował artykuł (jego projekt?) pt. *Muzyka w medycynie a muzykoterapia*. Artykuł ten przekazał dwóm innym osobom (B, C) ze zgodą na ewentualne wspólne opublikowanie, „pod warunkiem” że osoby te „dołożą coś od siebie”. Autor B pełnił funkcje kierownika jednostki, w której autor A był zatrudniony.

Ostatecznie artykuł został opublikowany w czasopiśmie lekarskim w 2002 r. i oznaczony nazwiskiem czterech osób (autora A, dwóch osób B i C i jeszcze kolejnej osoby (D), którą B i C poprosili o konsultacje, bez uzgodnienia z autorem A).

Tekst do wydawnictwa wysłał autor D, natomiast autor A nigdy nie otrzymał artykułu do autoryzacji, nie został poinformowany ani o ostatecznym kształcie artykułu, ani o wszystkich jego współautorach. W takim stanie faktycznym zaistniał spór między autorem A i pozostałymi osobami (które miały wykształcenie medyczne i weryfikowały tezę o uznaniu muzyki/muzykoterapii jako metody leczenia bólu) co do autorstwa przedmiotowego artykułu. Skutkowało on wniesieniem wzajemnych

²² Por. art. 27 pkt 6 ustawy o PAN.

²³ Wyrok SN z dnia 25 maja 2011 r., II CSK 527/10, LEX nr 79463.

powództw. Autorzy B, C, D wnieśli pozew o ustalenie, że są współautorami artykułu. Natomiast autor A — pozew o naruszenie jego „samodzielnych” praw autorskich do artykułu; nie chciał się zgodzić z tym, iż dokonane, przez trzy pozostałe osoby, zmiany w artykule mają skutkować przyznaniem im statusu współautorów. Okoliczności stanu faktycznego są o tyle istotne, że dokonane zmiany miały charakter:

- redakcyjny — „pozwni dokonali poprawek stylistycznych i wprowadzili zmiany w zakresie metodyki cytowania piśmiennictwa”, oraz dotyczyły
- oceny tezy, że muzykoterapia może zastąpić leczenie bólu lekami, prezentowanej przez autora A, w wyniku czego doszło do wykreślenia fragmentu składającego się z trzech zdań (fragment ten sąd cytuje w uzasadnieniu).

Cały artykuł jest stosunkowo krótki, liczy około czterech stron. Wydaje się, że na kształt ostatecznego rozstrzygnięcia sądowego mogły mieć wpływ błęd w ustaleniach stanu faktycznego poczyniony przez sąd, niewłaściwie dostarczony (zaprezentowany) sądowi materiał dowodowy, jak i opinia biegłego. Powołany w sprawie biegły miał odpowiedzieć na dwa pytania:

- czy wszystkich powodów można uznać za współautorów;
- jeżeli tak — to jaka jest wielkość ich udziałów we wspólnym prawie autorskim.

Biegły, w pisemnej opinii złożonej do akt (z maja 2007 r.), zwrócił uwagę na: „ułomność materiału dowodowego (...), a więc brak kompletnych danych niezbędnych do wydania jednoznacznej opinii”, oraz wskazał, że „naniiesione zmiany (w zasadzie tylko wykreślenia i zmiany polegające np. na korektach fleksji i sposobu zapisu) w artykule (w mojej ocenie) nie mają samodzielnie cech utworu w rozumieniu art. 1 ustawy o prawie autorskim”. Przechodząc do ustalenia wielkości udziałów poszczególnych autorów, podaje: „opierając się na przedstawionym materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie można powiedzieć, że zmiany wprowadzone przez powodów dotyczą około 17% całości artykułu (licząc ilość wierszy, w których dokonano korekty) w stosunku do wszystkich wierszy projektu artykułu”. Jak przyznaje on, za pozbawione charakteru twórczego uznał korekty dokonane w części artykułu zatytułowanej „Piśmiennictwo”, natomiast „pozostałe zmiany ze względu na ingerencję w zapisy (a więc sposób przedstawienia)” uznał za elementy posiadające charakter twórczy. Konkludując swoje rozważania dotyczące udziałów twórców w prawach autorskich, biegły podaje:

- udział powodów „mieści się w granicach 10–15% całości praw”;
- ze względu na brak wystarczających danych nie można ustalić udziału poszczególnych powodów i dlatego przyjmuje za celowe zastosowanie domniemania z art. 9 ust. 1 pr. aut. (równość udziałów).

Dokonałam porównania ostatecznej wersji artykułu opublikowanego w czasopiśmie (z oznaczeniem autorstwa czterech osób) z fragmentami książki autorstwa A i ustaliłam, trudną do wyobrażenia (wy tłumaczenia), pełną zgodność obydwu teks-

tów²⁴. Zatem jeśli nawet B, C, D dokonywali jakiegokolwiek zmiany w artykule, to skutkowały one „przywróceniem” tego artykułu do wersji, która stanowi fragmenty książki wyłącznego autorstwa A.

Zapewne opierając się na opinii biegłego, jego sugestjach, sąd, który wydawał wyrok w pierwszej instancji, ustalił, iż autorami przedmiotowego artykułu są: A w 90% oraz B i C, i D w 3,33% każdy z nich.

Krytycznie należy odnieść się do treści opinii biegłego — gdyby przyjęć zastosowany w niej tok myślenia (liczba wersji z dokonanymi zmianami, i ewentualnie liczba wersji wykreślonych jako punkt odniesienia dla oznaczenia wielkości udziału w prawie autorskim do całego artykułu), skutkowałoby to przyjęciem, że im więcej zmian (wykreśleń) byłoby dokonanych, tym większy byłby udział w prawach autorskich. Przykładowo: X wykreśla połowę artykułu przygotowanego przez Y — obydwoj uzyskują po 50% praw autorskich²⁵. Nie trudno sobie wyobrazić wielkość udziału w prawach autorskich w jeszcze dalej idących przypadkach „twórczości przez wykreślenie” („przez eliminację”), jeśli jest ona wprost proporcjonalna do liczby dokonywanych wykreśleń (w końcu dotyka granicy absurdu).

Należy zwrócić uwagę, że powołany w sprawie biegły, *nota bene* „z zakresu ochrony własności intelektualnej”, pominął specyfikę twórczości naukowej, która nie podaje się takim prostym „matematycznym wyliczeniom” (nawet w sferze nauk ścisłych). W sprawie nie została uwzględniona jako dowód opinia prywatna zamówiona przez autora A, a sporządzona przez filologa (tekstologa i edytora), z której wynika, iż wprowadzone zmiany redakcyjne, adiustacje, korekty i ujednolicenia „nie powstały na podstawie wkładów pracy twórczej domniemyanych współautorów”. Ten drugi opiniujący zwrócił uwagę na jeszcze jedną istotną kwestię — a mianowicie dokonywane na tekście pierwotnym artykułu, dostarczonym przez autora A, zmiany były sporządzone jednym charakterem pisma, co świadczy o tym, że tylko jeden z trzech pozostałych współautorów dokonał ich w rzeczywistości (a dwaj pozostali zgodzili się na nie, skonsultowali?).

Sądzę, że w tego typu sprawach jako biegli powinni być powoływani specjaliści (osoby posiadające stopień lub tytuł naukowy) z danej dziedziny (której dotyczy sporny utwór), jednak z innego ośrodka akademickiego aniżeli strony sporu.

Nieuwzględniona skarga kasacyjna złożona przez autora A w zakresie naruszenia prawa materialnego dotyczyła naruszenia następujących przepisów prawa autorskiego: art. 1 ust. 1, art. 1 ust. 2¹, art. 8, 9.

²⁴ Podobnie M. Wroński, który pisze: „Kwestionowany 4,5-stronicowy artykuł przeglądowy w czasopiśmie »Przewodnik Lekarza« jest kompilacyjnym autoplagiatem, w 100 proc. opartym na wcześniejszym tekście”, przygotowanym przez autora A. Por. przypis 30 *Reguły współautorstwa* — „Nie można się zgodzić z argumentem, iż „skrócenie artykułu” to wkład twórczy uzasadniający współautorstwo pracy naukowej”, Forum Akademickie 2004, nr 3, dostęp: http://forumakad.pl/archiwum/2004/03/20-polemiki-reguly_wspolautorstwa.htm.

²⁵ Por. D. Sokołowska: *Kreacja...*, *op. cit.*, s. 17.

2. OCENA STANOWISKA SĄDU NAJWYŻSZEGO — PROBLEMY PRAWNE

Przedmiotowe orzeczenie tezowane jest w następujący sposób: „weryfikacja pracy naukowej polegająca na usunięciu z niej wątpliwych naukowo fragmentów uprawnia do współautorstwa”. Zasadnie orzeczenie to spotkało się z powszechną krytyczną oceną, a tytuły niektórych wypowiedzi są znaczące: *Authorship by deletion (Autorstwo przez wykreślenie)* — T. Targosza²⁶; *Kreacja przez eliminację w prawie autorskim* — D. Sokołowskiej²⁷; *Czy redakcja tekstu uprawnia do współautorstwa?* — J. Bartosiaka²⁸; orzeczenie zostało także omówione przez J.P. Kolczyńskiego i P.D. Antasa²⁹. Przedmiotowa sprawa była również opisana przez M. Wrońskiego w rubryce „Z nieuczciwości akademickiej” w czasopiśmie „Forum Akademickie”³⁰.

Chciałabym przedstawić kilka dodatkowych kwestii dotyczących problematyki autorstwa — współautorstwa w sferze twórczości naukowej.

Problemy prawne, które rysują się na tle przedmiotowej sprawy, są następujące:

- wkład twórczy w utworze naukowym³¹ (na gruncie prawa autorskiego o autorstwie możemy mówić w stosunku do utworu (elementów twórczych) stworzonego przez autora; tym samym współautorem może być tylko osoba, która wniosła (stworzyła) wkład twórczy);
- warunki niezbędne do zaistnienia współautorstwa (określenie, czy każde połączenie elementów twórczych pochodzących od kilku osób decyduje o współautorstwie, czy też wymagana jest wspólna praca, porozumienie, akceptacja i w jakim zakresie);
- domniemanie autorstwa, oznaczenie autorstwa (w tym reguła tzw. pierwszego autora);
- autoplagiat (określenie granic, zasad dopuszczalnych autopowtórzeń we własnej twórczości).

Poza sferą prawną, sprawa będąca przedmiotem orzeczenia budzi wątpliwości natury etycznej. Na koniec spróbuję zastanowić się, czy i jakie inne orzeczenie,

²⁶ Dostęp: <http://kluwercopyrightblog.com/2011/11/02/authorship-by-deletion-supreme-court-june-22-2010-ii-csk-52710/>.

²⁷ *Kreacja...*, *op. cit.*, s. 5–18.

²⁸ *Palestra* 2012, z. 1–2, s. 272–276.

²⁹ Co nie zdarza się często w przypadku polskich orzeczeń; było ono omówione w jednym z najważniejszych czasopism zagranicznych z zakresu własności intelektualnej: *European Intellectual Property Review* 2012, nr 34 (6), s. 419–422. Wydaje się, że spośród wszystkich, to właśnie ci dwaj autorzy są najmniej krytyczni wobec tego orzeczenia.

³⁰ M. Wroński: *Reguły współautorstwa*, *Forum Akademickie* 2004, nr 3, dostęp: http://forumakad.pl/archiwum/2004/03/20-polemiki-reguly_wspolautorstwa.htm.

³¹ Szczegółowe omówienie problematyki ochrony dzieł naukowych przedstawił R. Markiewicz: *Ochrona prac naukowych*, ZNUJ. PWiOWI 1990, z. 55.

które bardziej odpowiadałoby odczuciom/standardom w zakresie dobrych praktyk naukowych (akademickich), mogłoby zapaść w tej sprawie.

Zasadniczo współautorstwo w sferze działalności naukowej jest trudne do jednoznacznego prawnego uregulowania, jest to taka sfera, w której reguły rzetelności, uczciwości naukowej odgrywają istotną rolę, niekiedy „wyprzedzają” literę prawa.

WKŁAD TWÓRCZY — ELEMENT TWÓRCZY

Sąd Najwyższy podzielił pogląd sądów niższej instancji o twórczym wkładzie powodów (trzech autorów). Przyjął za Sądem Apelacyjnym, iż: „Ocena, czy ktoś jest twórcą dzieła w rozumieniu prawa autorskiego, jest oceną prawną i należy do sądu”.

Odnosząc się do zarzutów skargi kasacyjnej, SN wskazał, iż to nie „wykreślenie z utworu tezy naukowej na skutek jej weryfikacji stanowiło przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ale w rzeczywistości ustalenia te wskazują, że na skutek interwencji powodów z pierwotnej wersji artykułu zostało usuniętych szereg jego fragmentów, w których stwierdzono, iż muzyka i muzykoterapia może być metodą leczenia bólu”.

Zdaniem SN w wyniku zmian o charakterze merytorycznym zaproponowanych przez pozwanych doszło do zmiany nie tylko objętości i treści artykułu, „ale także jego ogólnego wydźwięku i charakteru”, usunięto fragmenty pozostające w sprzeczności z wiedzą medyczną³². W tym miejscu nasuwa się wątpliwość, czy twórczy element (składający się z pierwiastka oryginalności i indywidualności) możemy odnaleźć w rezultacie działania polegającego na sprawdzeniu (weryfikacji) literatury przedmiotu odnoszącej się do konkretnej tezy naukowej, szczególnie w sytuacji, gdy autorzy B, C, D sami (jak się wydaje) nie prowadzili badań (klinicznych, empirycznych) w tym zakresie. Przecież weryfikacja tej tezy (pod kątem zgodności z wiedzą medyczną) może polegać tylko na jej akceptacji lub zanegowaniu — zatem czy jest tu rzeczywiście miejsce na działanie o charakterze twórczym?

Nie wydaje się także do końca zasadny pogląd SN, iż: „W przypadku utworu naukowego sposób przedstawienia problemu ma doniosłe znaczenie”, a usunięcie fragmentu (podyktowane względami merytorycznymi) ma inne (w domyśle ważniejsze — przyp. S.S.–K.) znaczenie w kontekście powstania utworu naukowego, aniżeli ma to miejsce w przypadku utworów muzycznych lub literackich. Sąd Najwyższy twierdzi, że w konsekwencji zmian zaproponowanych przez powodów powstało dzieło o innym charakterze (nie wyjaśnia jednak relacji między charakte-

³² W rzeczywistości, jak się wydaje, jeden fragment: „Istnieją udokumentowane przykłady efektywności tej terapii w chorobach ostrych i przewlekłych, gdzie może być stosowana jako podstawowa metoda leczenia lub wspomagająca leczenie zasadnicze, np. leczenie bólu”.

rem dzieła a elementami twórczymi). Na końcu SN ogólnie twierdzi, iż działanie podjęte przez powodów miało charakter twórczy. Znamienne jest, że sąd na poparcie swojego stanowiska w ogóle nie odwołuje się do orzecznictwa i literatury przedmiotu — zresztą wydaje się, że byłoby to dosyć trudne.

Raz jeszcze przypomnę, iż orzeczenie to jest tezowane w następujący sposób: „weryfikacja pracy naukowej polegająca na usunięciu z niej wątpliwych naukowo fragmentów uprawnia do współautorstwa”. Po pierwsze, jest ona dużym uogólnieniem, po drugie, w treści uzasadnienia sąd wyraźnie dystansuje się od takiego stwierdzenia („wymaga zatem podkreślenia, iż ustalenia i ocena prawna Sądu Apelacyjnego nie wskazują, aby podstawę dla uznania, iż udział powodów w powstaniu artykułu (...) miał charakter twórczy, stanowiło wyłącznie stwierdzenie, jakoby wykreślenie z utworu tezy naukowej na skutek jej weryfikacji stanowiło przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze”, „Sąd Apelacyjny, wbrew sugestii skarżącej, nie wyraził z kolei oceny, jakoby wykreślenie z utworu tezy naukowej na skutek jej weryfikacji stanowiło w każdym przypadku przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze”). Moim zdaniem w uzasadnieniu tego orzeczenia można dopatrzeć się pewnej niekonsekwencji; SN z jednej strony dystansuje się od tezy wyżej zaprezentowanej, a z drugiej strony opiera niemal całe swoje rozstrzygnięcie (jego uzasadnienie) na tej tezie. Wybór takiej tezy orzeczenia mógł być tym powodowany, że w rzeczywistości dokonane zmiany były bardzo nieznaczne i głównie dotyczyły weryfikacji fragmentu tekstu dotyczącego zastosowania muzyki w leczeniu (wykreślenia pewnego fragmentu).

Do orzeczenia tego należy podchodzić z dużą ostrożnością — mając na względzie zarówno szczególne okoliczności stanu faktycznego, jak i rozstrzygnięcie, w wyniku którego osoby weryfikujące otrzymany tekst (dokonujące naukowej oceny zawartych w nim tez), dokonujące zmian redakcyjnych, usuwające fragment tekstu mogłyby zostać uznane za współautorów. Uważam, że takie ujęcie wkładu twórczego — współautorstwa nie zasługuje na aprobatę³³. Skutkowałoby to bowiem możliwością przyznania statusu współtwórcy promotorom, recenzentom, redaktorom naukowym, którzy usuwają z recenzowanego tekstu fragmenty (w tym kilkuzdaniowe), niezgodne z aktualnym, przeważającym stanem wiedzy uznawanej za poprawną.

Niemniej problem oznaczania „wkładów naukowych” (niestanowiących utworu), a mogących podlegać ochronie na podstawie art. 23 i 24 k.c. (w ramach szeroko rozumianej twórczości naukowej) wymaga podjęcia próby rozwiązania — dąże-

³³ Próby uznania wkładu redaktorów za twórczy podejmował J. Bleszyński: *Ochrona Dzienniczka św. Siostry Faustyny w świetle prawa autorskiego* (w:) *Finis legis Christus. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Wojciechowi Góralskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin*, t. 1, pod red. ks. J. Wroceńskiego, ks. J. Krajczyńskiego, Warszawa 2009, s. 279–288; polemikę z nim z tym zakresie prowadził D. Flisak: *Co łączy „Dzienniczek” św. Faustyny z Paderewskim*, Rzeczpospolita z 6 października 2009 r. Por. też dyskusję na stronie Rzeczpospolita — Prawo, dostęp: <http://prawo.rp.pl/artukul/393965.html>.

nia do kształtowania w tym zakresie uczciwych zwyczajów — o czym będzie mowa poniżej.

W kontekście tej sprawy bardzo dokładnie problematykę wkładu twórczego omówiła D. Sokołowska, z przywołaniem orzecznictwa i poglądów doktryny, dlatego też kwestię tę przedstawiam skrótowo. W pełni zgadzam się z poglądami zaprezentowanymi przez tę autorkę. Jak zauważyła: „Działanie o charakterze »twórczości negatywnej« nie było przedmiotem zasadniczej oceny w orzecznictwie”³⁴. Zwraca ona uwagę na jedną bardzo istotną rzecz: „Jednak w przypadku działalności, którą można określać mianem »twórczości negatywnej«, zrekonstruowanie substratu badawczego może nastroczać podstawowe trudności” — brak bowiem możliwości samodzielnej percepcji tego wkładu w ukończonym dziele (wkład ten jest widoczny tylko na etapie przygotowawczym — w pewnym momencie procesu twórczego lub przez porównanie pierwotnej i ostatecznej wersji). Tytułem uzupełnienia wskażę, że tym różni się w mojej ocenie niezasługująca na akceptację teza o „twórczości negatywnej” („twórczość przez eliminację” dodałabym negatywną) od w pełni akceptowanej swoistej „twórczości przez eliminację pozytywną”, z którą mamy do czynienia w przypadku dokonywania wyborów na potrzeby tworzenia baz danych, zbiorów, zestawień (art. 3 pr. aut.)³⁵.

Tak jak odkrycie naukowe, aktualny stan wiedzy nie ma cechy twórczej, tak „zero-jedynkowa” weryfikacja tezy naukowej (w kategorii prawda — fałsz, zgodność ze stanem badań — brak zgodności) wydaje się także pozbawiona cechy twórczej. Natomiast twórczość „negatywna” może być niekiedy chroniona co najwyżej na podstawie art. 23 k.c.

WSPÓLAUTORSTWO

Dalsze rozważania sądu dotyczą porozumienia autorów jako okoliczności decydującej o zaistnieniu współautorstwa. Sąd przyjmuje liberalne stanowisko co do wymogu uczestniczenia wszystkich autorów w opracowaniu koncepcji i fragmentów utworu („Nie jest wykluczona sytuacja, w której dzieło współautorskie powstanie przy nierównym wkładzie poszczególnych współautorów, także w sytuacji, kiedy tylko jeden z nich opracuje ogólną koncepcję utworu i jego znaczący fragment. Koncepcja opracowania dzieła wspólnie może powstać także nawet w trakcie jego tworzenia, o ile w wyniku porozumienia i wkładu twórczego także innych osób powstanie inny utwór niż ten, który powstałby przy udziale tylko jed-

³⁴ Współtwórczość naukowa (w zakresie opracowania skryptu na podstawie notatek z wykładów) była przedmiotem orzeczenia SN z dnia 8 września 1976 r., OSPIKA 1978, z. 2, poz. 24.

³⁵ Por. J. Barta, R. Markiewicz: *Prawo autorskie*, Warszawa 2010, s. 52; J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Cwiąkałski, R. Markiewicz, E. Traple (w.): *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 72 i n.; S. Stanisławska-Kłoc: *Ochrona baz danych*, ZNUJ. PWiOWI, Kraków 2002, z. 82.

nego autora”). Stanowisko sądu wydaje się zasadne; w wielu przypadkach na wstępie nie sposób przewidzieć ostatecznego kształtu utworu; w trakcie procesu tworzenia dochodzi do dokonywania zmian, doprecyzowywania treści i formy poszczególnych elementów utworu.

Natomiast wydaje się, że z ostrożnością należy podejść do liberalnego poglądu o innym aspekcie porozumienia między współautorami — a mianowicie wiedzy współautorów o innych osobach tworzących dzieło („Nie wyklucza to jednak przyjęcia, że pozwana, wyrażając wobec kierownika katedry (...) zgodę na wspólne publikacje naukowe, w sposób dorozumiany zgodziła się również na to, że w jego gestii pozostanie wybór pracowników naukowych, którzy będą brali udział w późniejszej skonkretyzowanych pracach”; „Dla wyrażenia woli współpracy pomiędzy współautorami w celu stworzenia wspólnego dzieła nie jest konieczne określenie z góry imiennie wszystkich współautorów i stała współpraca pomiędzy wszystkimi współautorami”). Szczególnie w odniesieniu do opracowań naukowych (przygotowywanych w małych zespołach kilkuosobowych) należy podchodzić z ostrożnością do tezy o skuteczności dorozumianej (swoistej blankietowej) zgody³⁶ na współpracę, z której należałoby wywodzić zgodę na oznaczenie współautorstwa. W stosunkach współtwórczości pracowniczej (nienaukowej) takie rozwiązanie mogłoby być rozważane jako dopuszczalne (stanowiłoby też ułatwienie dla pracodawcy w zakresie dysponowania prawami autorskimi nabytymi na zasadzie art. 12 pr. aut.) oraz w przypadku utworów przygotowywanych przez bardzo liczne zespoły badawcze (w których mogą wystąpić trudności w komunikowaniu się wszystkich uczestników). Niemniej, jak się wydaje, powinny być kształtowane standardy w zakresie przestrzegania wymogu uzyskania akceptacji ostatecznej wersji utworu przez wszystkich głównych autorów (a już na pewno tzw. pierwszego autora).

Szczególną rolę w doborze współautorów powinien odgrywać tzw. pierwszy autor, osoba, która zainicjowała badania, wniosła największy wkład w powstanie utworu. W stanie faktycznym będącym podstawą wydania orzeczenia pierwszy autor w ogóle nie wiedział o dołączeniu do zespołu autorskiego czwartej osoby (współautora D), co więcej, nie otrzymał do autoryzacji (akceptacji) ostatecznej wersji utworu. Także wydawnictwo, które opublikowało artykuł, nie kontaktowało się z poszczególnymi autorami, a tylko współautor D czynił ustalenia dotyczące publikacji tekstu. Pomijam w tych rozważaniach kwestie związane z odpowiedzialnością wydawnictwa za naruszenie praw autorskich autora A w związku z opublikowaniem artykułu (ze zmianami) bez uzyskania zgody tego autora, zawarcia z nim stosownej umowy.

³⁶ Zasadniczo do momentu publikacji zgoda ta może być odwołana (wycofana), wtedy też wkład osoby, której w pewnym sensie „wymówiono” współautorstwo, musi zostać usunięty z utworu.

DOMNIEMANIE AUTORSTWA

Ostatnim zagadnieniem, które sąd rozważa, jest domniemanie z art. 8 pr. aut. — zasadnie przyjmuje, że domniemanie autorstwa nie zostało „zawężone jedynie do przypadku, gdy stwierdzenia współautorstwa utworu domaga się osoba nieujawniona na utworze jako autor, a domniemanie to nie zachodzi w relacjach pomiędzy współautorami ujawnionymi na utworze”. Wyjaśnić należy, że żądanie ustalenia współautorstwa jest zasadne, gdy jeden (lub kilku) ze współautorów kwestionuje jako taki fakt współautorstwa, jak i wtedy, gdy jeden (lub kilku) ze współautorów kwestionuje wielkość (wartość) wkładów i ich znaczenie dla ustalenia udziałów w prawie³⁷.

Ponieważ w przedmiotowej sprawie domniemanie działa na rzecz wszystkich czterech autorów (wymienionych w nagłówku opublikowanego artykułu), to zgodnie z regułami rozkładu ciężaru dowodu (art. 6 k.c.) współautor, który dąży do obalenia domniemanie, musi udowodnić, iż inny współautor (wskazany w publikacji jako autor) nie wniósł wkładu twórczego. W procesie dowodzenia w żaden sposób jeden spośród współautorów (nawet tzw. pierwszy autor) nie jest uprzywilejowany w stosunku do pozostałych — to samo domniemanie, jak i reguły jego obalenia działają na rzecz wszystkich współautorów. Dowodzenie własnego autorstwa może być dokonywane wszelkimi środkami dowodowymi, ustawowo dopuszczalnymi³⁸.

W przedmiotowej sprawie, choć nie wprost, ale wydaje się, że sądy zaakceptowały instytucję „pierwszego autora” („wskazał autorów tekstu i ich kolejność”). Zasada ta nie pozostaje w sprzeczności z regułami prawa autorskiego, jak i dobrymi obyczajami (rzetelnością naukową), stanowi swoiste uhonorowanie, docenienie tego z autorów, który wniósł największy wkład w powstanie utworu. Można tylko żałować, że w przedmiotowej sprawie pierwszy autor — ten autor, który z założenia miał być uhonorowany, został potraktowany w rzeczywistości w sposób niehonorowy. Zasadnie przy tym zwraca uwagę J. Bartosiak³⁹ na niekonsekwencje SN, który z jednej strony zauważa różnice w nakładzie pracy wniesionym przez współautorów i główną autorkę, „z drugiej zaś odmawia jej prawa do wykonywania ustawowych uprawnień”.

3. *TERTIUM NON DATUR?*

Interesująca może być próba odpowiedzi na pytanie, jakie rozstrzygnięcia mogły zapaść w przedmiotowej sprawie⁴⁰. Pierwszym (za którym opowiedziały się sądy) było uznanie, iż działanie polegające na weryfikacji, usunięciu pewnych ele-

³⁷ Wyrok SN z dnia 27 stycznia 2011 r., I CSK 237/10, LEX nr 784978.

³⁸ Potwierdził to SN w orzeczeniu z dnia 27 stycznia 2011 r., I CSK 237/10.

³⁹ J. Bartosiak: *Czy redakcja tekstu...*, *op. cit.*, s. 274.

⁴⁰ Pomijam ocenę dopuszczalności tych rozstrzygnięć, na poszczególnych etapach postępowania sądowego, z punktu widzenia przepisów proceduralnych.

mentów z artykułu ma charakter twórczy. Zagadnieniem, które sygnalizuję w kontekście tego rozstrzygnięcia sądów, jest ocena skuteczności podjęcia próby przez autora A, wszystkich trzech albo jednego ze współautorów (których indywidualny wkład został ustalony na poziomie 3,3%)⁴¹ zniesienia współautorstwa.

Drugim rozwiązaniem byłoby przyjęcie całkowicie odmiennej oceny — uznanie, iż „wkład” trzech osób nie miał charakteru twórczego. W takiej sytuacji publikacja artykułu ze wskazaniem autorstwa czterech osób stanowiła naruszenie praw autorskich, w tym prawa do autorstwa autora A. Takie „dopisanie” się do cudzego artykułu mogłoby skutkować ponoszeniem odpowiedzialności:

- cywilnej⁴² (art. 78 i 79 pr. aut.) za naruszenie praw autorskich autora A, ale także
- karnej (z art. 115 pr. aut. — tj. przywłaszczenia autorstwa cudzego utworu)⁴³; oraz
- dyscyplinarnej (na podstawie ustawy o szkolnictwie wyższym).

Nie wykluczam, iż obawa pociągnięcia trzech współautorów do odpowiedzialności karnej mogła stanowić jedną z okoliczności (co prawda w żaden sposób niewyrażoną w treści uzasadnienia SN) decydujących o ostatecznym rozstrzygnięciu sądu. W takiej sytuacji oceniać należałoby to orzeczenie jako wyjątkowe, swoiste rozstrzygnięcie w warunkach „stanu wyższej konieczności”, które nie powinno znaleźć zastosowania na szeroką skalę. Orzeczenie to nie powinno być prezentowane jako przejaw nowej, zasadnej reguły w zakresie interpretacji współautorstwa.

Niewątpliwie jednak przypadek (stan faktyczny) będący przedmiotem rozstrzygnięcia w omawianej sprawie nie jest odosobniony, szczególnie w zakresie nauk przyrodniczych, ścisłych. Dlatego nie mogąc liczyć na to, że jest to problem marginalny, należy dążyć do jego wyjaśnienia w zgodzie z zasadami rzetelności i uczciwości naukowej, poczuciem sprawiedliwości w zakresie „nagradzania” pracy naukowej.

Trzecim rozwiązaniem, możliwym do zastosowania dla oznaczenia naukowego wkładu⁴⁴ do publikacji, mogłoby być sięgnięcie do szczególnej instytucji autorstwa „w zakresie twórczości naukowej”, w rozumieniu art. 23 k.c.⁴⁵ Zatem celowe

⁴¹ Niektórzy autorzy akceptują taką możliwość — J. Barta, R. Markiewicz podają przykładowo, iż decyzja o zniesieniu współautorstwa byłaby uzasadniona w przypadku trudności w wykonywaniu prawa autorskiego przez dwóch autorów, „w sytuacji gdy udział jednego z nich we wspólnym prawie ma charakter marginesowy (np. 5%)”; J. Barta, R. Markiewicz: *Prawo autorskie, op. cit.*, s. 74. Odnośnie do zniesienia współwłasności por. też J. Banasiak: *Współtwórczość i jej skutki w prawie autorskim*, Warszawa 2012, s. 296 i n.

⁴² W konsekwencji np. retrakcję artykułu (wycofanie z publikacji) z periodyku.

⁴³ Wydaje się, że z uwagi na charakter publikacji (z zakresu nauk medycznych), pozycję trzech autorów (lekarzy, pracowników naukowych), budziłyby wątpliwość zasadność umorzenia sprawy z powodu znikomego społecznego niebezpieczeństwa czynu (por. art. 1 § 2 k.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k.).

⁴⁴ Zaznaczam, że w tym konkretnym stanie faktycznym mam wątpliwość, czy nawet na takie oznaczenie zasługiwał wkład autorów B, C, D.

⁴⁵ Traktowanego jako dobro osobiste chronione w ramach art. 23 k.c. — tj. twórczość naukowa, odrębne od utworu stanowiącego jeden z rezultatów tej twórczości i chronione na podstawie prawa autorskiego.

byłoby podjęcie próby oznaczania tego „drugiego” autorstwa (z kodeksu cywilnego), odmiennego od autorstwa rozumianego na gruncie prawa autorskiego.

Problem jednak w tym, że o ile „opisanie” osoby jako odkrywcy (lub nazwanie odkrycia nazwiskiem naukowca, złożenie podziękowań) jest możliwe, o tyle w sferze oznaczania autorstwa publikacji wskazanie autorstwa z art. 23 k.c. jest trudne do praktycznego zrealizowania. Nie wykształciły się bowiem specjalne reguły, zwyczajnie (nie mówiąc już o regułach prawnych) dla oznaczania tego autorstwa z art. 23 k.c., „odmienne” (w znaczeniu odróżniające) od reguł autorskoprawnych. Czasem można spotkać przypadki wskazywania obok autorów (*authors*) osób będących tzw. *contributors* (współpracownikami ze wskazaniem charakteru ich prac, wkładu). Niekiedy, jak wskazywałam, praktykuje się umieszczanie specjalnych podziękowań (dla osób, które przyczyniły się do powstania publikacji). Można mieć nadzieję, że dzięki przedmiotowej sprawie⁴⁶ — szerszy problem przyznawania statusu współautorstwa (osobom biorącym udział w pracach badawczych) — ujrzał światło dzienne i podjęte zostaną próby ukształtowania uczciwych — słusznych reguł w tym zakresie.

Na problem dotyczący prawa do oznaczania autorstwa w stosunku do autorstwa dzieł naukowych⁴⁷ (szczególnie z zakresu nauk technicznych oraz przyrodniczych) zwracają uwagę J. Barta i R. Markiewicz⁴⁸. Jak wskazują przywołani autorzy, w takich opracowaniach przyjmuje się za autorów osoby, które co prawda uczestniczyły w procesie uzyskiwania wyników naukowych, ale nie miały wpływu na nadanie utworowi ostatecznej cechy indywidualnej twórczości⁴⁹. Piszą oni: „Powstaje tu oczywista sprzeczność pomiędzy ocenami na gruncie prawa autorskiego a powszechnie przyjmowaną praktyką. Należy ją jednak uznać za słuszną i dopuszczalną, i prawnie dozwoloną”. Motywują swoje stanowisko tym, że dla utworów naukowych zasadnicze znaczenie „ma nie ich »aspekt indywidualny«, lecz znaczenie treści naukowej⁵⁰. Trzeba zatem przyjąć, że twórcy takiego dzieła w rozumieniu prawa autorskiego rezygnują wówczas z oznaczania autorstwa, a na egzemplarzach

⁴⁶ Przypomnieć należy, iż artykuł został opublikowany w 2002 r., gdy ujawniano dopiero przypadki zarówno naruszeń prawa (plagiaty), jak i zasad rzetelności w działalności naukowej.

⁴⁷ Problem ten sygnalizuje w kontekście tego orzeczenia T. Targosz: *Authorship by deletion*, *op. cit.*: „But the problem goes further, since it is undeniably true that authorship in copyright is ill-fitted for a large number of scientific publications. What counts in fields such as biology, chemistry, physics and other natural sciences is who made the discovery, formulated a theory, etc, and not who described it in a publication as nobody reads such publications for the purity of form and elegance of style. To recognise as the author the person who has not contributed much to the described experiment and to deny authorship to those who made the largest contribution is against common sense. To recognise the real contribution may be against the principles of copyright law”.

⁴⁸ J. Barta, R. Markiewicz: *Prawo autorskie*, *op. cit.*, s. 96.

⁴⁹ Pomijam w tym zakresie rozważania dotyczące elementów publikacji naukowej (utworu naukowego), które podlegają ochronie autorskoprawnej. Przypomnę, iż problem ten był przedmiotem interesującej dyskusji ponad 30 lat temu, pomiędzy A. Kopffem a E. Czepitą i M. Staszkiem; E. Czepita, M. Staszek: Glosa do orzeczenia SN z dnia 8 września 1978 r., IV CR 329/76, OSPIKA 1976, z. 2, poz. 24, s. 68–69; A. Kopff: *Co chronimy w dziełach naukowych ? (Polemika z E. Czepitą i M. Staszkiem)*, Państwo i Prawo 1978, z. 6, s. 122–123; M. Staszek: *Czego w dziełach naukowych nie chronimy? (odpowiedź A. Kopffowi)*, Państwo i Prawo 1978, z. 10, s. 141.

⁵⁰ Por. R. Markiewicz: *Ochrona prac naukowych*, *op. cit.*, s. 31 i n.

dzieła wskazywani są współuczestnicy pracy naukowej, której wyniki są przedstawione w utworze”⁵¹.

Na ważny problem związany z ustaleniem autorstwa publikacji naukowych zwraca także uwagę J. Straus, podając taki przykład⁵²: jeśli trzech autorów prowadzi wspólnie badania i dokonują odkrycia naukowego, jeden z nich opisze to odkrycie — wtedy z punktu widzenia prawa autorskiego tylko ten ostatni jest autorem dzieła. Wskazanie dwóch pozostałych naukowców w przypisie „nie spełnia ich słusznym oczekiwaniom, zwłaszcza z wiążącym się z autorstwem publikacji wzmocnieniem prestiżu naukowego”⁵³. Dlatego zasadnie dopuszcza się uznawanie za współautorów publikacji tych naukowców, którzy uczestniczyli w uzyskiwaniu wyniku naukowego⁵⁴.

J. Barta i R. Markiewicz⁵⁵ wskazują na jeszcze inny problem oznaczania autorstwa w takim przypadku, gdy prace doktorskie (magisterskie) broni się jako prace jednego autora, a następnie w zmodyfikowanej wersji publikowane jako współautorskie (z zaliczeniem promotora do grona współautorów). Uzasadnieniem dla akceptacji takiego postępowania jest zdaniem przywołanych autorów zwyczaj istniejący oraz „obserwacja, iż w przypadku obrony pracy doktorskiej lub magisterskiej oznaczane jest autorstwo tak jak jest ono rozumiane w ustawie o prawie autorskim, a więc w zakresie sposobu wyrażania określonej treści (art. 1 ust. 2¹ pr. aut.)”, a w tej drugiej publikacji dochodzi do podawania na egzemplarzach utworów osób, które twórczo uczestniczyły w badaniach, inicjowały i były pomysłodawcami badań.

Jak podkreślają przywołani autorzy, dyskusyjne jest, które formy działalności badawczej⁵⁶ zasługują na uwzględnienie „w postaci tego swoistego (bo pozaprawnoautorskiego) autorstwa”⁵⁷ (tego „drugiego” autorstwa). Uważam, że w tym zakresie podstawowe znaczenie powinny mieć dobre praktyki, opracowane i zweryfikowane z uwzględnieniem specyfiki pracy naukowej w najważniejszych działach nauki.

⁵¹ J. Barta, R. Markiewicz: *Prawo autorskie*, op. cit., s. 96.

⁵² Przykład ten wskazują za: J. Barta, R. Markiewicz: *Prawo autorskie*, op. cit., s. 74, którzy przywołują publikację J. Strausa: *Patent Und Urheberrecht, Arbeitnehmerefindungs- Und Veröffentlichungsrecht (Buch besprechung)*, Gewerblicher Rechtsschutz und Urheberrecht International Teil 1987, nr 11, s. 817–819.

⁵³ J. Straus, podaję za: J. Barta, R. Markiewicz: *Prawo autorskie*, op. cit., s. 74.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 74–75.

⁵⁵ J. Barta, R. Markiewicz: *Autorskoprawne problemy prac magisterskich i doktorskich*, ZNUJ. PWiOWI 2004, z. 88, s. 85.

⁵⁶ Por. też A. Szewc: *Autorstwo i współautorstwo dóbr intelektualnych (ze szczególnym uwzględnieniem twórczości naukowej w szkołach wyższych)*, Zeszyty Naukowe Politechniki Opolskiej, seria: Własność Intelektualna z. 9, nr kol. 344/2012, s. 75–95, a w szczególności s. 78.

⁵⁷ J. Barta, R. Markiewicz: *Prawo autorskie*, op. cit., s. 96. „Chodzi tu np. o autorów pomysłów badawczych, idei, hipotez roboczych, odkryć”.

4. DOBRE PRAKTYKI — ZWYCZAJE W ZAKRESIE OZNACZANIA WSPÓLAUTORSTWA

Wydaje się, iż chcąc pogodzić reguły prawa autorskiego (w zakresie ochrony elementów twórczych) z regułami ochrony dóbr osobistych (w zakresie ochrony dobra osobistego, jakim jest szeroko rozumiana twórczość naukowa) oraz regułami sprawiedliwości i uczciwości (w zakresie oznaczania wyników pracy intelektualnej, nakładu pracy), a także po to, aby nie doprowadzić do konfuzji w zakresie czynności (funkcji): promotora, recenzenta, redaktora, korektora, celowe jest ustanowienie i upowszechnienie dobrych praktyk. W tym kierunku zmierzają działania podejmowane zarówno przez instytucje (PAN, działająca przy PAN Komisja do spraw etyki)⁵⁸, gremia (Zespół do spraw dobrych praktyk akademickich powołany przez MNiSzW)⁵⁹ zajmujące się ustanawianiem standardów etycznych w świecie akademickim, jak i wydawnictwa naukowe.

W zapowiedziach 121. sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN, przełożonej z czerwca na wrzesień 2012 r., planowano poddanie pod obrady i uchwalenie „Kodeksu etyki pracownika naukowego”⁶⁰. W projekcie kodeksu, w części zatytułowanej „Praktyki autorskie i wydawnicze” znalazły się postanowienia dotyczące:

- (współ)autorstwa publikacji („autorstwo publikacji naukowej musi opierać się wyłącznie na twórczym i istotnym wkładzie w badania, a więc na znacznym udziale w inicjowaniu idei naukowej, tworzeniu oraz projektowaniu badań, na istotnym udziale w pozyskiwaniu danych, w analizie i interpretacji uzyskanych wyników, oraz istotnym wkładzie w szkicowanie i pisanie artykułu lub krytycznym poprawianiu z punktu widzenia zawartości intelektualnej”);
- oznaczania autorstwa („kolejność podawania nazwisk powinna być zgodna ze zwyczajem obowiązującym w danej dyscyplinie naukowej oraz zostać zaakceptowana przez wszystkich współautorów na wczesnym etapie przygotowywania publikacji”).

Natomiast opublikowany w sierpniu 2012 r. raport „Rzetelność w badaniach naukowych oraz poszanowanie własności intelektualnej” odnosi się między innymi do kwestii współautorstwa publikacji naukowych. Rozdział II pt. „Rzetelna atrybucja autorstwa” rozpoczyna przypomnienie, iż wkład w powstanie utworu–artykułu może być zróżnicowany w sensie zarówno jakościowym, jak i ilościowym; oraz że współpraca w tworzeniu dzieła naukowego nie zawsze oznacza jego współautorstwo. W zakresie rzetelnej atrybucji autorstwa wskazano dwie zasady:

- „posłuszeństwa prawu” (ochrona wkładu twórczego, „konsultant, dzielący się swoją wiedzą i służący radą przy tworzeniu dzieła naukowego nie nabywa z tego tytułu prawa do współautorstwa”);

⁵⁸ http://www.instytucja.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1763&Itemid=203.

⁵⁹ Zespół został powołany w dniu 15 lutego 2011 r. zarządzeniem nr 14/2011 Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

⁶⁰ Wcześniejszy „Kodeks etyczny Polskiej Akademii Nauk” pochodzi z 2001 r., dostęp: http://www.paleo.pan.pl/documents/Kodeks_Etyczny_PAN.pdf.

- „sprawiedliwości” („dobrą praktyką jest oznaczanie wkładu w powstanie dzieła w formie podziękowań lub informacji redakcyjnej, mówiącej zwięźle o tym, kto i w jaki sposób przyczynił się do powstania dzieła w jego ostatecznym kształcie”).

Opracowanie zawiera praktyczne uwagi dotyczące głównego autora („pierwszego” autora, wyróżnionego umieszczeniem jego nazwiska na pierwszym miejscu), którym zawsze powinna być osoba, „która bez względu na status i stanowisko wniosła zdecydowanie największy twórczy wkład w powstanie dzieła”. Podkreślono, iż należy odróżnić głównego („pierwszego”) autora od osoby biorącej na siebie odpowiedzialność za kontakty zespołu z wydawcą (ponieważ często może to nie być ta sama osoba)⁶¹.

W zagranicznych wydawnictwach z zakresu nauk przyrodniczych, ścisłych (np. „Science”, „Nature”)⁶² funkcjonują reguły dotyczące autorstwa, w szczególności te dotyczące uznania nakładu pracy naukowej za uprawniający do „nadania” statusu współtwórcy opracowania, zasad dokonywania ostatecznych decyzji dotyczących publikacji między współtwórcami a przede wszystkim roli (uprawnień) głównego („pierwszego”) autora. W tym zakresie celowe byłoby zweryfikowanie praktyk wydawniczych największych, najbardziej renomowanych wydawnictw naukowych, jak i popularnonaukowych, dążenie do wprowadzenia w Polsce jednolitych standardów wydawniczych, uwzględniających reguły prawa (głównie autorskiego), jak i normy etyczne (w zakresie uczciwości, prawdziwości oznaczania wyników pracy naukowej).

Podsumowując, w nawiązaniu do elementów warunkujących współautorstwo wskazanych przez J. Bartę i R. Markiewicza (tj. 1. zwyczaj, 2. wniesienie wkładu (konceptcja/pozyskanie danych/analiza/„napisanie”), 3. akceptacja ostatecznego kształtu artykułu⁶³) oraz praktyk wydawnictw zagranicznych, przedstawiam poniżej skróconą, przykładową, wersję testu na współautorstwo (przyznanie statusu współtwórcy publikacji naukowej). Wymaga ona dopracowania z uwzględnieniem specyfiki zarówno prowadzenia badań, stosowanych metod, jak i sposobu prezentacji ich wyników, w poszczególnych dyscyplinach nauk.

Udział w opracowaniu koncepcji (lub układu) pracy naukowej (badań)	x	0	x
Udział w badaniach (pozyskanie danych lub analiza, weryfikowanie danych)	0	x	x
Udział w redagowaniu (akceptacji) publikacji naukowej (artykułu, raportu końcowego)	x	x	x
Status współautora	+	+	+

⁶¹ Stwierdzenie to jest istotne w kontekście sprawy będącej przedmiotem omawianego rozstrzygnięcia SN.

⁶² Por. J. Bartosiak: *Czy redakcja tekstu...*, op. cit., s. 276.

⁶³ Tak J. Barta, R. Markiewicz: *Prawo autorskie*, op. cit., s. 74. Por. też A. George: *Constructing Intellectual Property*, Cambridge 2012, s. 197.

SYBILLA STANISŁAWSKA–KLOC

RIGHT TO AUTHORSHIP AND CO–AUTHORSHIP
(REMARKS TO THE JUDGMENT OF THE SUPREME COURT
FROM 25 MAY 2011, CASE DOCKET III CSK 527/10)

S u m m a r y

The author addresses the problem of authorship and co–authorship in the context of the decision of the Supreme Court from 25 May 2011 (II CSK 527/10) concerning the copyright, but with some implications for scientific publications in general. The court’s decision in question is important for the co–authorship and was rendered with regard to a medical publication of a rather popular character. The Supreme Court stated *inter alia* that a “verification of a scientific work consisting in removing scientifically questionable fragments amounts to co–authorship”. One may express serious doubts whether the judgment is correct and could foster adequate interpretation of law and the establishing of good academic practice. Although co–authorship in the field of science is a controversial issue, which is notoriously difficult to regulate properly by law, and although custom and fairness very often play the prominent role, the analyzed judgment must be treated with caution. This is because taking into consideration both the facts of the case, as well as the result by which persons verifying a given text and making editorial changes (e.g. deleting some fragments) could be regarded as co–authors. The article argues that such an approach to a creative contribution cannot be approved. Nevertheless, the problem of proper designation of a “scientific contributions” (not being copyright works as such, but eligible for protection under Articles 23 and 24 of the Civil Code as a “scientific creations”) deserves some effort.